

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.20. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitoryj jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadsłane (po teście): Mk. 1.25 za wiersz petitoryj (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitoryj (str. 4 szp.).
W dziale hand. oym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Kofuszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Polska, Japonia, Niemcy.

Omarwiając w „Narodzie a Państwie” traktat pokojowy, zawarty między Rosją a Niemcami, stwierdza p. Wł. Studnicki, że stanowi on dla nas nową klęskę. Jak wiadomo, poza linią frontu odstąpiono Rosji części Osmiańskiego, Święciańskiego, części Lidzkiego, Nowogrodzkiego, Słonimskiego, Wolkowskiego, wszystko to leżało na zachód od linii frontu*). Linia ta została przesunięta na wschód w lutym. Rosja pobita, niezdolna do stawienia oporu mogła być obciążona, jak się Niemcom podobało. W takich warunkach ustalenie granicy Polski po liniach Berezyny i Dźwiny oraz błot Poleskich było by możliwem. W tych granicach jest przewaga ludności polskiej lub przynajmniej katolickiej, podległej naszym kulturowym i cywilizacyjnym wpływom. W takich granicach wprawdzie, był by szereg powiatów gubernij mińskiej, gdzie stosunkowo jesteśmy niechętni, ale te powiaty, jako rzadko zaludnione, mogły by bardzo łatwo napelnąć się ludnością polską. Linia wielkich rzek oraz błot byłaby linią strategiczną, dającą nam bezpieczeństwo wobec Rosji, a przy naszym przystąpieniu, przy konwencji militarnej z państwami centralnymi, byłaby pierwszą ich linią obronną.

Gdybyśmy dziś mieli choć 100 tysięczną armię, moglibyśmy ustanowić tę granicę i to byśmy uczynili, gdyż dla żywotności Polski, jako państwa, dla przyszłości narodu polskiego, jako takiego, który ma jeszcze rolę w dziejach do odegrania, jest ona niezbędna, gdyż może go uczynić narodem wielkim.

Piłsudski, P. O. W., intrygant w Radzie Stanu przeciwko robbieniu armii polskiej — wszystkie marjoneki polskie poruszane nie-widzialnymi niemi masonerji — wszystko to przeciwdziałało tworzeniu u nas armji, pracowało nad tem, aby granice nasze nie osiągnęły pożądanego posunięcia na wschodzie. Jeszcze w liście mým do marszałka Niemcewskiego pisałem: „Wyście myśleli, iż oszczędziliście życie ludzkie, ale utraciliście miliony żyć przez to, iż nie daliście nam możności osiągnięcia naszych obywateli na wschodzie”.

Niemcy obecnie mogli dowolnie rozporządzać wschodem, mogli wykroić z państwa rosyjskiego, i dali by nam odpowiednie granice na wschodzie, co by uznali za stosowne, gdybyśmy byli już w przystąpieniu z nimi, gdyby konwencja militarna między nami a nimi była zawarta: my, zamiast denia gwarancji, iż nasze wschodnie granice będą dla nich pierwszą linią obronną, daliśmy u nas rozgościć się objawom niepokojącym, przez agentów koalicyj, objawom wywołującym dziś nieufność w Niemczech co do układu stosunków polsko - niemieckich.

Czy już cała sytuacja jest ostatecznie straconą? Czy wobec nieustającej anarchji w Rosji, wobec awanturności jej kontrrewolucji, która przyjdzie niezawodnie, nie nastąpią przeżycia umów brzeskich i nie przyjdzie możliwość układu innego stosunku na wschodzie? Czy dziś nie jest chwila ostatnia zawarcia przystąpienia, konwencji militarnej, co nam umożliwi robienie armji? Czy nie przejrzą nasi szkoldnicy, którzy ją rozbijali całą szkodliwością swej akcji? Czy nie przyjdą do władzy aktywiści, którzy potrafią przyspieszyć budowę państwa polskiego?

Francja i Anglja, jak wiemy z całych dziejów naszych porobitorowych, jak wiemy z dokumentów tajnych ogłoszonych przez bolszewików, przejawiały chęć regulowania sprawy polskiej, pozostawiając to do uznania Rosji. Polska, pozbawiona obiektów sporu między

sofą a Rosją, leży w interesach koalicyj i ta, nawet gdyby mogła, nie posunie ani o jeden kilometr naszych granic na wschodzie i południu. Jest tylko jedno mocarstwo, po za państwami czwórprzymierza, zainteresowane w obciążeniu Rosji. Tym państwem jest Japonia, chwilowy sprzymierzeniec Rosji w wojnie obecnej.

W styczniu 1917 r. złożyłem do departamentu spraw politycznych wnioski, dotychczas niezrealizowane, w sprawie naszego stosunku z Japonią:

„Pomimo to, iż Japonia ze względu na swe przystąpienie do koalicyj, stojąc obecnie na przeciwnym z nami biegunie politycznym, jednak wskutek swego położenia geograficznego, oraz Rosji w Azji Wschodniej, pozostaje naturalną antagonistką Rosji i wszystkie czynności osłabienia Rosji są zgodne z jej racją stanu, do tych zaś czynności należy w pierwszym rzędzie odcięcie Polski w jaknajszerszych rozmiarach od Rosji; zawiązanie więc w jaknajkrótszym czasie stosunków politycznych z Japonią jest pilną naszą potrzebą.

Memoriał winien wskazać, jak może wpłynąć na osłabienie Rosji Polska w granicach naturalnych: Dźwiny, Berezyny i błot Poleskich; jakie siły militarne dawały i dać mogą prowincje, których odcięcie od Rosji pragniemy, jak znaczną nadwyżkę podatkową dawało Królestwo, nadwyżkę idącą na cele imperjalizmu rosyjskiego, jakim czynnikiem podboju rynków wschodnio - azjatyckich był i stał się przemysł Królestwa, spójnego z Rosją.

Wobec tego Rada Stanu uchwaliła raczy: sporządzić obszerny memoriał w sprawie polskiej dla japońskich mężów stanu, memoriał ów wydrukować w języku angielskim, jako manuskrypt posłać go do Japonji.

Przez ambasadę japońską w Szwecji uzyskać przepustkę dla delegata Rady Stanu do Japonji i posłać via Stany Zjednoczone. Delegat winien wejść w stosunki z politykami japońskimi, uznającymi niebezpieczeństwo rosyjskie dla Japonji i przy ich współudziale upowszechnić ów memoriał oraz wydać go w Tokio w przekładzie japońskim.

Japonia od czasów zwycięstwa nad Rosją znajduje się w antagonizmie ze Stanami Zjednoczonymi, w 1907 r. o mało co nie nastąpił zbrojny konflikt między Japonią a Stanami Zjednoczonymi. Filipiny, Panama, wpływy na Meksyko, prawa imigrantów japońskich w Stanach Zjednoczonych — wszystko to są motywy ofensywnej politycznej japońskiej na Stany Zjednoczone, ekspansja gospodarcza Stanów w Chinach, ich chęć opanowania gospodarczego Syberji — jest czynnikiem ofensywnej japońskiej.

Pomimo wzajemnego antagonizmu oba państwa znalazły się w obozie koalicyj. Stany Zjednoczone są silnie związane z Anglią pierwiastkiem anglo - saskim. Przy konflikcie japońsko - amerykańskim Anglja, nie ulega wątpliwości, nie poprze sprzymierzonej z nią Japonji, ale pozostając z nią w porozumieniu Stany. Dziś, gdy Japonia ma gwarancję w obiektywnym stanie Rosji, iż nie będzie wzięta we dwa ognie, chwila konfliktu japońsko - amerykańskiego się zbliża. Zbliża się więc chwila porozumienia niemiecko - japońskiego. Postawienie więc naszej polityce zewnętrznej, jako zadania — współdziałania temu porozumieniu, — może być bardzo płodne.

Gdy koalicyja nie może gdyby nawet chciała, przesunąć choć o cal nasze granice na wschód, Japonia, która okupuje część wschodniej Syberji, która znaczną część okupacji tej wroci Rosji, będzie mogła dyktować tej ostatniej granice na zachodzie, t. j. regulować granicę polsko - rosyjską.

Polska winna stać się pośrednikiem między Japonią a państwami centralnymi. Japonia, o ile by weszła w porozumienie z Polską, a przez nią z państwami centralnymi, mogła by zrobić na tym znajomym interes przez zaopatwienie środkowej Europy i państw central-

nych w towary, zanim ustanowi się handel z Kalcją. Ale czy Japonia zechce pertraktować z Polską, która nie daje dowodu żywotności? Nie demonstracjami podczas wojny zdobywa naród prowincje i szacunek w świecie.

Zaraz po rewolucji rozpoczęły się w Rosji demonstracje przeciwko sprzymierzeńcom. Były to objawy rozkładu i dały rezultaty jaknajbardziej fatalne.

Japonia będzie skłonną do wmiśzania się do znacniejszego obciążenia Rosji na naszą korzyść, gdy będzie wiedziała iż wystawiliśmy paręset tysięczną armję, zdolną do rozwoju.

Polityka departamentu politycznego u nas była siedzeniem pomiędzy dwoma krzesłami i to przyczyniło się i przyczynia do upadku naszej sprawy.

Umieć czekać.

Pod tym tytułem zamieszcza emerytowany generał, bar. Ardenne w „Berliner Tageblatt” z dnia 13 b. m. artykuł obszerny na tle oczekiwania wielkiej, rozstrzygającej bitwy. Podajemy tu niektóre ustępy tego artykułu:

Jest rzeczą wielce zajmującą obserwować, w jaki sposób prasa walczących narodów rozstrzyga pytanie, która strona ma pierwsza zacząć. Prasa koalicyj jest gwałtowna, ale nie ma jednolitego poglądu, prasa niemiecka jest wstrzemięźliwa, jednakże zgodna. Także w dziedzinie nieprzyjacielscy rozmaito oceniają położenie wojenne. Pułkownik Robertson, szef angielskiego sztabu generalnego, został odwołany. Był to najbardziej stanowczy zwolennik ofensywy, we Flandrii i Artois. Jego następcą jest — jak się zdaje — za defensywą. Rzecznikiem tego kierunku jest Bonar Law, który w ostatniej swojej mowie podniósł, że armja angielska we Francji w pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku spotrzebowała więcej drutu kolczastego niż w całym roku 1917. Stąd można wnioskować o potrzebach wzmocnienia stanowisk obronnych, a nie o zamiarze podjęcia ofensywy.

Równie we Francji panują rozmaite sądy. I tak Clemenceau bez zrozumienia warunków militarnych przez widocznie do ofensywy, natomiast generał Petain chce, ażeby Niemcy najpierw ponieśli podczas ofensywy krwawe straty, a następnie zostali zniszczeni przez manewrową armję Focha. W Niemczech armja i lud liczą na ofensywę, ufając ślepo w kierownictwo naczelne, które jednakże nie jest wcale napierane, lecz może wybrać porę dla rozpoczęcia wielkiej akcji i czekać na nią bez pośpiechu.

Ta umiejętność czekania jest jedną z najdonioślejszych zalet prawdziwie wielkich wodzów. Trzeba do tego nadzwyczajnej przenikliwości, stalowych nerwów i potężnej woli. Oczywiście czekanie nie powinno wiesć do niewyżyskania sposobnej chwili, lecz po spokojnym wyczekiwaniu do błyskawicznego rozstrzygnięcia. Chodzi o to — jak się wyraził Yorok w roku 1813 — ażeby we właściwej porze uchwycić za czub fortuny. W porę atakować, w porę użyć rezerw wymaga zupełnego panowania nad sobą, ażeby przemódz naturalną niecierpliwość, która ogarnia każdego wobec wielkich rozstrzygnięć. Typem takiego zimnego spokoju był generał Seydlitz, który miał „coup d'oeil”, wymagane przez Fryderyka II. Gdy pod Zoonderem w roku 1778 Fryderyk kazał mu powiedzieć, że odpowie głową za ociąganie się z atakiem, Seydlitz odparł, że głowę może dać po bitwie, ale teraz jej potrzebuje dla króla. Napoleon zawdzięczał swoje największe zwycięstwa umiejętności czekania, tudzież użyciu w porę trzymanych w odwodzie rezerw. Dowodem są bitwy pod Marengo, Austerlitz, Wagram, Borodino, Lützen i t. d.

Rozpoznanie właściwej pory do ataku odnosiło się w tych wypadkach tylko do stosunków taktycznych, które wódz ze wzgórz mógł

objąć okiem. Nierównie trudniejszym jest to zadanie na polu strategicznym, a to w stosunku drugiej potęgi do zwiększającej się siły liczebnej wojsk. Łatwiej puścić w ruch setki tysięcy niż miliony. W równej proporcji wymaga się odpowiedzialność duchowa. Kierownictwo armji niemieckiej pod Hindenburgiem i Ludendorffem już nieraz dało świetne dowody umiejętności czekania aż do skutecznej ofensywy, a to z małemi siłami przeciwko wielkiej przemocy.

Wyruszenie ze stanowisk poza Wartą w pierwszym roku wojny, które powiodło do zwycięstw pod Łodzią i Łowiczem, atak w bitwie zimowej nad jeziorami Mazurskimi, przełamanie frontu na linii Gorlice-Tarnów, później pod Brzezunami i Zborowem w roku 1917, ataki na Jakobstadt i Rygę są dowodem celowego czekania na właściwą porę do ataku i stwierdzeniem zasady Moltkego: „Najpierw rozważ, potem się odważ”.

Nie ulega wątpliwości, że kierownictwo armji niemieckiej także w obecnej chwili, gdy się waga losy narodów, zachowa zimną krew i stanowczość. Ma obecnie większe siły niż kiedykolwiek przedtem, a to również w materiale wojennym i amunicji. Także stosunek liczebny sił przesuwał się na korzyść mocarstw centralnych. Nie można mówić o liczebnej przewadze nieprzyjaciół, chociaż Bonar Law, inaczej utrzymuje. Jeżeli Bonar Law twierdzi, że ze wschodu na zachód Niemcy przesuwali tylko 30 dywizyj, a do dalszego wzmocnienia swej armji posiadają tylko małej wartościowe formacje — to twierdzenie to jest tylko wyrazem pragnienia.

Charakter wodzów niemieckich jest wskazówką, że możliwość zupełnego rozstrzygnięcia będą oni widzieli tylko w ofensywie. Usposobienie zaczepne, walka w otwartym polu — są to rzeczy, które Niemiec ma w swojej krwi. Dlatego rozpoczęcie wielkiej bitwy końcowej będzie odraczane jedynie tak długo, dopóki czas przynosi korzyści. Ale na razie należy trzymać się zdania, że jest całkiem niepewnym, kto na zachodzie pierwszy uderzy. Prawdopodobnie Niemcy — ale możliwem jest także dążenie do rozstrzygnięcia za pomocą łodzi podwodnych, celem zmuszenia przeciwnika do ofensywy.

Cała prasa koalicyj zajmuje się rozwiązaniem zagadki. Łamie sobie głowę nad tem, gdzie Niemcy będą próbowali przełamać front. Niema takiego odcinka na froncie, mierzącym 650 kilometrów, którego by nie wymieniano. Prasa niemiecka nie brała w tem udziału. I miała słuszną przyczynę.

Marghitman o pokoju.

Bukareszteński korespondent „Pesti Naplo” miał rozmowę z domniemanym prezydentem ministrów Marghitmanem, który w sprawie sprowadzenia granic oświadczył:

Zdaniem mojem państwa centralne powinny unikać wszystkiego, coby miało pozór aneksji. Nie przeczę, że Rumunja przegrała, więc zapłacić musi, ale chęć zwrócić uwagę państw centralnych, aby pomyślały o przyszłości. Bismarck przez to, że nie dopuścił w 1866 r. do poniżenia Austrii, zyskał najwzierniejszego sprzymierzeńca. Jeżeli chce się Rumunję traktować ze względu na przyszłość, należy ją od poniżenia uchronić.

W Dobrudży zaledwie dziesiątą część ludności stanowią Bułgarzy, wybrzeża zaś są dla Bułgarji bezwartościowe, gdyż dotychczasowe ich wybrzeża się bliżej położone. Gdyby Dobrudża została przyznana Bułgarji, wówczas wszystkie koleje z Europy na wschód prowadziłby przez Bułgarję, co w razie konfliktu z Bułgarją byłoby niepraktyczne. Jeżeli Bułgarja otrzyma Dobrudżę, to przez lat 50 nie będzie pokoju na wschodzie.

*) Wschodnie części Święciańskiego, wschodnie części powiatu Jeziorańskiego, pozostawione przy Rosji, noszą charakter polski ze względu na język mieszkańców. Osmiański powiat posiada przeważającą polską ludność.

BOMBARDOWANIE PARYŻA.

PARYŻ, 24 marca. (T. wł.). Biuro Havasa donosi urzędowo: Od godz. 8-ej rano nieprzyjaciół w ciągu kwadransa ostrzeliwał Paryż z działa dalekonośnego. Granaty 240-milimetrowe spadały na stolicę i jej okolice. Około 10 osób poniosło śmierć, zaś około 15 odniosło rany. Podjęto zarządzenia celem zwalczania działa. Według ostatnich doniesień, dalekonośne działa, ostrzeliwujące Paryż, dawało ognia z odległości 120 kilometrów, będąc ustawionem w odległości około 12 kilometrów przed frontem francuskim.

KRWAWE WALKI NA ZACHODZIE.

Porażka wojsk koalicji.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 24 marca:

Zachodni teren walk.

Bitwa pod Monchy, Cambrai, St. Quentin, La Fère została wygrana, 3 i 4-tą armję angielską, oraz części podprowadzonych rezerw francuskich i amerykańskich pobito i odrzucono z nader ciężkimi stratami na Bapaume-Bouchavesnes po za Somme, pomiędzy Peronne i Ham, jak również na Chauny.

Armja generała v. Belowa (Otona) zdobyła wzgórze Monchy i przeprowadziła atak w kierunku południowym przez Vaucourt, oraz przez Henin na zachód. Na północnym wschodzie od Bapaume toczy ona walkę o trzecie stanowisko nieprzyjacielskie. Odparto silne kontrataki angielskie.

Armja generała v. d. Marwitz podążała w trop za pobitym nieprzyjacielem i w ostrym pościgu jeszcze nocą z 22 na 23 marca dotarła do trzeciego stanowiska nieprzyjacielskiego na linii Equancourt—Nurlu—Nurlu—Templeux—La Fosse-Bernes. Wczoraj rano zaatakowała nieprzyjaciela ponownie i pobiła go pomimo rozpaczliwej obrony i ustawicznych kontrataków nieprzyjacielskich. Osiągnięto połączenie z lewym skrzydłem ataku armji generała v. Belowa, pomiędzy Manancourt i Peronne wojska generała v. Kathe- na i v. Gontarda sforsowały przejście przez odcinek Torfille i znajdują się na polu bitwy nad Somme, walcząc od Bouchavesnes. Peronne upadło. Inne dywizje dotarły na południe aż do Sommy.

Już wieczorem 22 marca energicznie nacierająca

armja generała v. Hutiera

zdołała trzecie stanowisko nieprzyjacielskie, przełamała je i zmusiła przeciwnika do odwrotu. W nieustan-

nym pościgu korpusy generałów v. Lüttwita i v. Utingera dotarły do Sommy, Ham wpadło po zaciętej walce w ręce naszych zwycięskich wojsk. Rezerwy angielskie, które uderzyły na nie w rozpaczliwych atakach, uległy rozbiciu. Korpusy generałów v. Webera i v. Gontarda oraz wojska generała v. Gayla po gorących walkach przekroczyły Kanał Crozat. Odrzuciły one w kierunku południowo-zachodnim od Chauny, podprowadzone pospiesznie z południowego zachodu do kontrataku, pułki francuskie, angielskie i amerykańskie.

Wojska wszystkich szeregów niemieckich przyczyniły się jaknajlepiej do osiągnięcia tego olbrzymiego sukcesu. Nic nie zdołałoby prześcignąć animuszu bojowego piechoty. Pokazała ona, co potrafi męstwo niemieckie. Lekka, ciężka i najcięższa artylerja, oraz miotacze min, podążając naprzód bez wytchnienia przez pola wyrw, przyczyniły się istotnie do tego, by podtrzymać tempo ataku piechoty naszej, pracę naprzód. Miotacze płomieni zrobiły swoje. Pionierzy podczas walki przy swej pracy okazali się, jak dawniej, na wysokości zadania. Samoloty i balony dostarczyły dowództwu cennych doniesień. Nasze nawykłe do zwycięstw eskadry pościgowe i bojowe utrzymały w twardej walce ponownie w powietrzu i zaatakowały odpływające kolumny nieprzyjacielskie. Kolumny i treny pracowały bez wytchnienia. Punkty kulminacyjne na tyłach stanowiły cel dla eskadr naszych, zrzucających bomby noc po nocy.

Zdobycz podniosła się do przeszło 30000 jeńców i 600 dział.

W wielu punktach pozostałego frontu zachodniego toczyły się walki artyleryjskie i utarczki wywiadowcze.

Z innych terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

zmuszony do takiego kroku przez większość parlamentu serbskiego, wskazującą na to, że po porażce Rosji i po zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim znikły dla serbów wszelkie nadzieje powodzenia orężnego, oraz że z toku rokowań pokojowych, prowadzonych z Rumunją, jasno wynika, że jedynym ocaleniem dla Serbji jest również możliwie szybkie zawarcie pokoju.

Serbja pragnie pokoju.

Wiedeń, 24 marca. (T. wł.). Do „Wiener Allgemeine Zeitung“ donoszą z Genewy: „Wysokopostawione osoby należące do tutejszej kolonii cudzoziemców, zapewniają, że rząd serbski zwrócił się do rządów angielskiego i francuskiego z prośbą, aby mu zezwolono na przystąpienie do rokowań pokojowych z państwami centralnymi. Rząd Pastera jest z

Proklamowanie republiki i turyjskiej.

Moskwa, 24 marca. (T. wł.). Doniesienie Petersburskiej agencji telegraficznej: Rząd Taurydy, stanowiący część Ukrainy, proklamował utworzenie republiki i nie uznaje praw zwierzchniczych Rady kijowskiej.

Duńsko-niemieckie stosunki handlowe.

Berlin, 25 marca. (T. wł.). Z Kopenhagi donoszą do „Vossische Zeitung“: Jak się dowiaduje „Berlingske Tidende“, umowa handlowa pomiędzy Danią a Niemcami, kończąca się dnia 1 kwietnia r. b., przedłużona jest na cztery miesiące. Rokowania miały przebieg pomyślny dla interesów duńskich. Wynikiem jest wymiana towarów pomiędzy Danią a Niemcami i Austro-Węgrami w tych samych przeważnie rozmiarach, jak dotychczas. Ustalono też ceny towarów duńskich na dalsze cztery miesiące. Dowóz węgla z Niemiec odbywał się będzie zapewne w tych samych ilościach i po tych samych cenach, co obecnie, natomiast spodziewany jest większy dowóz stali i żelaza, potrzebny do budowy okrętów.

Podwojenie paronadlu marynarki.

Berlin, 24 marca. (T. wł.). Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że komisja parlamentarna marynarki złożyła izbie postów raport przychylny o etacie marynarki na rok finansowy, rozpoczynający się dnia 1-go lipca, obejmującym sumę 1,327,600,000 dolarów. Projekt przewiduje powiększenie personelu floty czynnej z 87,000 na 180,000 ludzi. Etat przedstawiony przewyższa wszystkie etaty poprzednie marynarki Stanów Zjednoczonych o 800 milionów dolarów.

„Temps“ o sytuacji wojennej.

Genewa, 24 marca. (T. wł.). Bezpośrednio przedtem, nim Clemenceau z uwagi na ofensywę niemiecką zdecydował się wezwać francuską prasę do większej oględności w rozważaniu wydarzeń wojennych i zagrozić surowymi karami za każdy czyn, sprzeczny z tą instrukcją, „Temps“ miał jeszcze możność dopuścić do głosu swego krytyka militarne. Ten zaś uczynił ciekawe spostrzeżenie, iż w rzekomo ściśle poinformowanych sferach utrzymują, że pierwsze większe natarcie Niemców winno nastąpić w najbliższej okolicy Ypres lub na froncie francuskim, a w każdym razie nie tam, gdzie niewielka działalność wywiadowcza nieprzyjaciela, pomiędzy Sensée i Oise, nie rokuje poważniejszych działań wojennych. W artykule tym powiedziano następnie, tym razem zupełnie poważnie, iż dowództwo wojskowe koalicji winno mieć na uwadze to, że obecnie nader liczne siły zbrojne niemieckie prowadzą energiczną akcję również w innych odcinkach frontu francuskiego i belgijskiego, ponieważ dowództwo niemieckie rozporządza na froncie zachodnim tak wielkim materiałem ludzkim, iż może próbować przerwania frontu w różnych punktach naraz.

Mowa Asquitha.

Amsterdam, 24 marca. (T. wł.). Z Londynu donoszą: W mowie, wygłoszonej przedwczoraj w Derby, Asquith powiedział między innymi: „Upłynęło już prawie cztery lata od chwili, w której stronnictwo liberalne musiało powziąć okropną decyzję co do udziału w wojnie. Nawet teraz, gdy znane są mu wszystkie te ofiary i cierpienia wojny, nie postąpiła by inaczej. Poważnym jego obowiązkiem jest poświęcenie się kontynuowaniu wojny, ażeby osiągnąć rychły i pomyślny pokój. We Francji toczą się teraz wielkie zapasy, lecz zdolności generałów angielskich i męstwo wojsk angielskich sprostają niewątpliwie ciężkiemu zadaniu. Wojna ta nie jest walką wojsk, lecz walką ludów.“

Wszystko, jak isć powinno.

Berlin, 24 marca. (T. wł.). Sprawozdawca wojenny „Lokalanzeigera“ Karol Rossner, nadsyła telegraficznie powiedzenie marszałka polnego v. Hindenburga na froncie zachodnim:

„Idzie wszystko, jak isć powinno. Jestem zadowolony.“

WARSZAWA.

Kalendarzyk

Dzisiaj: Ireneusza.
Jutro: Teodora.

Rocznice.

Dnia 25 r 1848. Hołł Frideryka księcia kurlandzkiego.

Skład nowego gabinetu.

(o) Skład gabinetu ministrów, którego utworzenia niektórzy spodziewają się już w tych dniach, byłby, według „Gazety porannej“, następujący: skarż—p. J. Steczkowski (premjer), sprawy wewnętrzne—p. J. Stecki, rolnictwo—p. Dzierżbicki, oświata—p. Ponikowski, przemysł i handel—p. Grohman (przemysłowiec łódzki) Dr. W. Chodźko ma podobno objąć tekę nowego ministerjum, wyodrębnionego z kompetencji dotychczasowych dwóch. Dyrektorem departamentu politycznego zostanie napełniony Jannsz ks. Radziwiłł. Na stanowisko wice dyrektora wymieniają aż trzech konsulów austriackich—polaków pp. Haltera, Okackiego i Straszewskiego Szefem jednej z sekcji ministerjum spraw wewnętrznych, jak słychać, zostanie p. Uściński, b. wiceprezydent namiestnictwa we Lwowie.

Wybory do Rady Stanu.

(o) Stronnictwa aktywistyczne organizują „Narodowy komitet wyborczy“ i przygotowują wspólną listę kandydatów na członków do Rady Stanu. Zebranie organizacyjne „komitetu“ odbędzie się d. 25 b. m.

Rezygnacja.

(o) P. Aleksander Drucki-Lubecki zrezygnował ze stanowiska prezesa „Centrum narodowego“. Powodem do rezygnacji były nieporozumienia na tle taktycznym, jakie dzieliły prezesa Druckiego-Lubeckiego od innych kierowników centrum, co do ostatnich usiłowań w kierunku konsolidacji z innymi ugrupowaniami politycznymi.

Z adwokatury.

(o) Na ostatniem ogólnem zebraniu wydziału sądu okręgowego zaliczeni zostali w poczet adwokatów przysięgłych: Szymon Lubliner, Wiktor Halpern, Arnold Halpern, Aleksander Margolis, Henryk Mondshein i Bronisław Szpotanski. W poczet pom. adw. przys. zaliczony został Mejer Eljasz Silberblat.

Kursy dla urzędników policyjnych.

(o) Komisja kierująca przygotowaniem urzędników dla Państwa Polskiego podaje do wiadomości, że od dn. 15 kwietnia r. b. przy Szkole Policyjnej Milicji Miejskiej m. st. Warszawy rozpoczną się bezpłatne wieczorne trzymiesięczne kursy dla kandydatów na niższych i średnich urzędników policyjnych. Kandydaci w wieku od 21 do 45 lat winni złożyć podania z załączeniem fotografii, metryki urodzenia, świadectwa szkolnego i świadectwa nienagannego prowadzenia się do kancelarii XI Komisariatu M. M. (Wielka 88). Na kurs niższy i średni będzie przyjętych razem tylko 100 kandydatów. Zapisy przyjmowane będą do dnia 10-go kwietnia.

Dochody rolników.

(o) W roku zeszłym móg wczesnych ziemniaków wydawał około 4,000 mk., licząc zaś po 3 mk. za funt fasoli z morga można mieć około 5,000 mk., „Ogrodnik“ zaś donosi o pewnym obywatelu z kutnowskiego, który z 1 morga nasion marchwi nantejskiej otrzymał około 15 tysięcy marek. Co może dać taki dochód? Chyba cebula. Śród trzydziestu większych plantatorów cebuli pod Warszawą, jest trzech, którzy uprawiają cebulę na 40 morgach. Ponieważ zbiór z każdego morga wynosi co najmniej 1000 pudów, więc przy najniższej cenie obecnej—15 marek za pud osiąga właściciel tego stosunkowo niewielkiego gospodarstwa przeszło pół miliona marek dochodu. Są to prawdziwi „królowie cebulowi“.

Buty są.

(o) W przeprowadzonej w dalszym ciągu rewizji u paskarzy obuwia wykryto cały szereg kryjących spekulantów, przyczem ogólna ilość wynalezionego obuwia stanowi 16,535 par, wartości przeszło 4 mil. mk.

Dalsze rewizje prowadzi w dalszym ciągu p. Ogórkiewicz, wywiadowca II-ej sekcji.

ŁÓDŹ.

Walka z żebractwem.

(Komitet przeciwebraczy przy D. N. P. B.)

Jedną z nieodstępnych cech życia wielkomięjskiego jest plaga zawodowego żebractwa. Za czasów rosyjskich żebracy stanowili niejako pewną sankcjonowaną klasę społeczną, tolerowaną przez władze policyjne i komunalne, które nie absolutnie, albo też bardzo niewiele czyniły, by zabezpieczyć ogół pracującej ludności przed natręctwem, a nawet aroganckim zachowaniem się dziesiątków i setek domagających się jałmużny, z których większa część mogła by pracować na swe utrzymanie.

Jedynie towarzystwa o charakterze filantropijnym podejmowały akcję przeciwebraczą, były to jednakowoż paljatywy, nie wykorzeniające zła w samym zarodku, a raczej dające pomoc i niejaka opiekę, trudniącym się żebraniem.

Do takich paljatyw należą między innymi, przytułek noclegowy i sale zarobkowe, istniejące przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności przy ulicy Omentarnej.

Zrozumiałem jest zupełnie, że po wybuchu obecnej wojny, po zatrzymaniu większości warsztatów pracy, tysiące mieszkańców pozostało bez poprzednich stałych zasilków, zabezpieczających ich byt materialny. Większość ich jednakże wstydziła się zajmować, uwłaszczającą godności, żebranią i szukała zarobków na prowincji, lub emigrowała. Znalezli się atoli i tacy, którym uśmiechało się życie bez pracy i którzy, holdując wrodzonemu lenistwu, oddali się zawodowemu żebractwu, wyszukując miłosierdzia swych współobywateli.

Objawy te już w roku 1915 zaczęły przybierać zastraszające rozmiary i to właśnie skłoniło ówczesne władze muncypalne do wypowiedzenia energicznej walki zawodowemu żebractwu.

W tym celu postanowiono stworzyć przy delegacji niesienia pomocy biednym przy łódzkiej magistracie specjalny komitet dla żebraków, na jaki cel uzyskano jeden z pawilonów b. monopolu przy ul. Zagajnikowej. Pawilon ten należało odpowiednio przebudować, co uskuteczono nadzwyczaj szybko, gdyż w przeciągu dwóch tygodni.

W dniu 15 grudnia 1915 roku budynek był gotów na przyjęcie swych przyszłych pensjonarzy i od tegoż dnia rozpoczęła się walka z zakorzenionym żebractwem ulicznym. Walka ta była i jest celowo prowadzoną. Przychyconych na żebranie, odstawiano do przytułku, gdzie po obowiązkowej kąpieli, dezynfekcji odzieży i zbadaniu przez lekarza, odpowiednio kwalifikowano, przyczem co do niestałych mieszkańców Łodzi porozumiewano się z zarządami gmin ich stałego zamieszkania i przeważnie tam ich odsyłano.

Obecnie na czele komitetu przeciwebraczego stoi prezes ks. pastor R. Gundlach, wiceprezesem jest p. Franciszek Czamański, prócz tego Komisje: kwalifikacyjna, żywnościowa, gospodarsza budżetowa, rewizyjna, techniczna i robót. Szefem honorowym biura jest p. Henryk Kempniński, zarządzającym p. Karol Vogtman.

Przytułek, oprócz ambulatorjum, oddziału kąpielowego, dezynfekcyjnego i t. p. obejmuje na parterze cztery sale — duże dla mężczyzn żydów i dwie dla kobiet — żydówek, na pierwszym piętrze także 4 sale dla chrześcijan mężczyzn i kobiet, prócz tego warsztaty: stolarski, szewski, drzewny (rąbanie i łupanie drzewa na potrzeby instytucji miejskich), wyrobu słomianek i całych dywanów ze słomy, trepów i pantofli drewnianych i słomianych, oddziałów reparacji bielizny, nawet króliczarnię i t. p.

Charakterystycznym jest, że kierowniczka pialni jest zupełnie niewidoma, która jednakowoż doskonale daje sobie radę i jest gorliwą, według zapewnień zarządu pracowniczką.

Każda osoba, umieszczona w przytulku, otrzymuje bieliznę, odzież i własne łóżko z pościelą. Kalki, ulomni i starcy, na zasadzie opinii lekarza, wolni są od przymusowej pracy, wszyscy zaś inni zajęci są w warsztatach przytułku.

Prowadzone są dwie kuchnie: jedna dla chrześcijan, druga rytualna dla żydów. Gorące pożywienie wydawane jest trzy razy dziennie, przyczem dwa razy tygodniowo mięso. Zajęci w warsztatach otrzymują pewne wynagrodzenie, z którego potrąca się koszt ich utrzymania, pozostała zaś gotówka wydaje się przy opuszczaniu przytułku.

Czas przymusowego przebywania w przytulku zależnym jest od zachowania się i sprawowania interesowanych. Recydywisci przetrzymywani są dłużej. Określanie czasu pobytu, lub uwalnianiem z przytułku, zajmuje się komisja kwalifikacyjna. Bywają również, jakkolwiek rzadko, ucieczki pensjonarzy z przytułku — są to najczęściej już niepoprawni, zawodowi żebracy, którzy jednakowoż najczęściej znów dostają się z powrotem do zakładu, przychwyteni na ulicznej żebrani.

Niedobory za utrzymanie przytułku pokrywane są z funduszu miejskich przez magistrat. Za pozamiejscowych, koszty utrzymania ponoszą odnośnie gminy, lub też takich internistów pod specjalnym dozorem odsyła się do miejsc stałego zamieszkania, przyczem koszty transportu ponosi dawna gmina.

Zarząd przytułku pomyślał i o religijnych potrzebach swych pensjonarzy i w tym celu odwiedza zakład co pewien czas, szczególnie w święta uroczyste, duchowni wszystkich wyznań, odprawiają nabożeństwa, miewają kazania, nauki i t. p.

Zdarza się również, iż czasami do przytułku dostarczane są osoby względnie „zamożne“. Przed niedawnym czasem łożyszono pewną kobietę, która miała przy sobie gotówkę 182 mk. i 45 rb. Pieniądze takie przechowuje kancelarja przytułku, w celu zabezpieczenia właściciela od ewentualnej kradzieży, po uwolnieniu wszakże z przytułku, pieniądze są zwracane, po potrąceniu zaledwie minimalnych kosztów utrzymania.

W pierwszym roku istnienia przytułku panowało w nim przepelnienie — umieszczonych było do 250 osób, dziś liczba ta znacznie się zmniejszyła i dochodzi zimą porą do 170, letnią zaś do 120, co świadczy o zmniejszeniu się ulicznej żebrani w naszym mieście.

Poniższe zestawienie wskaże nam obrazowo frekwencję pensjonarzy w przytulku:

1 stycznia 1916 roku znajdowało się chrześcijan: mężczyzn 26, kobiet 43, chłopców 4, dziewczynek 3; żydów: mężczyzn 8, kobiet 11, chłopców 6.

1 czerwca 1916 r. — chrześcijan: mężczyzn 52, kobiet 46, chłopców 3, dziewczynki 4; żydów: mężczyzn 30, kobiet 19, chłopców 1, dziewczynki 3.

1 stycznia 1917 r. — chrześcijan: mężczyzn 51, kobiet 46, chłopców 5, dziewczynki 6; żydów: mężczyzn 24, kobiet 24, chłopców 9, dziewczynki 3.

1 czerwca 1917 r. — chrześcijan: mężczyzn 39, kobiet 49, chłopców 7, dziewczynki 7; żydów: mężczyzn 18, kobiet 25, chłopców 4, dziewczynki 7.

1 stycznia 1918 r. — chrześcijan: mężczyzn 33, kobiet 51, chłopców 3, dziewczynki 7; żydów: mężczyzn 14, kobiet 27, chłopców 11, dziewczynki 10.

Z powyższego okazuje się, iż zmniejszyła się liczba żebrzących mężczyzn, zarówno chrześcijan jak i żydów, natomiast powiększyła się, i to znacznie, liczba kobiet-żebraczek, szczególnie wśród żydów.

Z przedstawionego obrazu działalności komitetu przeciwebraczego za okres dwuletni, jasno wynika celowość jego istnienia, to też uznanie należy się tym kilkudziesięciu osobom, które pracując w różnych komisjach komitetu zwalczania nędzy i żebractwa w naszym mieście, poświęcają sprawie tej czas i trud.

Stołownia dla pracowników miejskich

Oczekiwana przez większą część ogółu pracowników miejskich stolownia otwartą zostanie w pierwszej połowie kwietnia r. b.

Na stolownię wynajęto obszerny lokal w śródmieściu, przy ul. Piotrkowskiej № 53, w domu Konstadta, całe pierwsze piętro — front i oficyna.

Stolownia mogłaby być otwarta i wcześniej, gdyby nie to, że lokal zajęty jest jeszcze obecnie i opróżniony zostanie dopiero w pierwszych dniach kwietnia, przyczem należy uskutecznić pewne nieznaczne uzupełnienie i odświeżenie całego pomieszczenia. Na z co bądź, otwarcie stolowni nastąpi najpóźniej 15-go kwietnia r. b.

Zarząd stolowni dla pracowników miejskich, z prezesem swym p. Drozdowskim na czele, zajęty jest obecnie za kupem niezbędnych naczyń, mebli i t. p. utensyliów.

Wszystkim pracownikom miejskim zostały rozesłane odpowiednie deklaracje, w celu wypełnienia tych ostatnich dla umorowania ewentualnej ilości obiadów. Samo zapisanie się w poczet członków stolowni nie obowiązuje do bezwarunkowego korzystania z taktów. Zapisujący się w poczet członków stolowni dla pracowników zarządu m. Łodzi, wpłacają tytułem wpisowego przy podpisaniu deklaracji 1 mk., następnie zaś corocznie 4 mk.

składki w ratach kwartalnych, półrocznych lub rocznych. Ze stołowni mają prawo korzystać nie tylko sami pracownicy, lecz i ich najbliższa rodzina. Wpisowe i wniesione składki nie podlegają zwrotowi.

Koszt przypuszczalny jednego obiadu na razie oblicza się 150 mk., przewidywane jest jednakże obniżenie tej ceny nawet do 1 mk. Zależnym to będzie od ilości wydawanych obiadów, których na razie przewiduje się do 1000 dziennie. Obiady wydawane będą do domów i na miejscu w trzech seriach: od 12 do 1, od 1 do 2 i od 2 do 3 popoł., a to w celu uniknięcia natłoku o jednej i tej samej porze. Ważną innowacją będzie, że można obiady nabywać nie tylko całkowicie lecz i na oddzielne porcje do wyboru. Bony na obiady można będzie wykupywać naprzód nawet na dni kilka.

Prócz obiadów, zarząd stołowni przewiduje również i wydawanie taniach kolacji, co jednakowoż uskutecznieniem być może dopiero w przyszłości, już po zupełnem uruchomieniu stołowni.

Kronika łódzka.

O zwolnieniu z podatków.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości złożyło magistratowi memoriał w sprawie podatków, nakładanych na właścicieli nieruchomości i obciążających ich. W obszernym memoriale tym Stowarzyszenie motywuje swoje zasadnicze stanowisko względem każdego rodzaju podatku oddzielnie i uzasadnia ewentualne zwolnienie właścicieli nieruchomości od niektórych podatków.

Kooperatywa urzędników miejskich.

Kooperatywa urzędników miejskich przy ul. Przejazd № 6, zawdzięczając uśmiałym staraniom nowego zarządu z prezesem p. Drozdowskim na czele, stale się obecnie pomyślnie rozwija.

Kooperatywa posiada na składzie 104 artykuły spożywcze i codzienniej potrzeby, na które został ustanowiony cennik, wywieszony w lokalu składnicy. Takiż cennik otrzymuje każdy członek przy zakupie produktów, co mu daje możność sprawdzania jednocześnie rachunku.

Produkty, nie objęte cennikiem, zostają z chwilą ich nabycia natychmiast dopisane na cennikach, wywieszonych w składnicy, przyczem i zaiany cen są bezzwłocznie na cenniku wymienione.

Sprzedaż odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 do 12 i 1/2 do 4 po poł. w porządku alfabetycznym nazwisk.

Obecnie kooperatywa liczy przeszło 6000 członków. Wkład członkowski w kooperatywie urzędników magistratu wynosi 10 mk., które mogą być wpłacane nawet w ratach miesięcznych.

Wniesiony został projekt, aby przyszła stolownia dla pracowników miejskich, wszelkie artykuły, których nie może otrzymywać z wydziału zaprowiantowania miasta, brała z kooperatywy urzędników miejskich, co zwiększy znacznie obrót tej ostatniej, a tem samem wpłynie na obniżenie cen poszczególnych produktów.

U ogrodników.

Wczoraj odbył się pokaz ogrodnicy, urządzony staraniem tutejszego Koła związku zawodowych ogrodników w ogrodzie przemysłowca łódzkiego p. Grohmana przy ul. Emilji.

W pięknie i bardzo starannie utrzymanym ogrodzie p. G. znajduje ogródek francuski, w którym ogrodnik miejscowy p. Kaczorowski licznie zebrany słuchaczom wykladał zasady cięcia i prowadzenia drzew karłowatych, tak zwany sposób francuski. Jest to metoda dość trudna i pracowita, lecz dająca za to świetne wyniki w owocowaniu. P. Kaczorowski w jasnym i zwięzłym wykładzie starał się możliwie dokładnie zapoznać słuchaczy z tym systemem prowadzenia ogrodu owocowego, co udało mu się, zawdzięczając głównie pięknym okazom posiadanych stozków, palm i t. p., w jakie ogród p. Grohmana obfituje.

Pokazy ogrodnicze łódzkiego K. Z. Z. O. wyrobiły sobie już zasłużoną popularność i gromadzą coraz więcej słuchaczy z pomiędzy miłośników ogrodnictwa.

Walka z nieobliwstwem.

Podczas obław w ciągu półrocza (od 1 września 1917 r. do 1 marca 1918 r.) znaleziono ogółem 3000 brudasów, którzy zostali zaprowadzeni do zakładów kąpielowych miejskich w celu odwzienia.

W celu skuteczniejszej walki z wszawicą wydział zdrowotności publicznej po-

lecił wszystkim zakładom kąpielowym miejskim zapisywanie adresów dzieci szkolnych zawieszonych w pośród przychodzących do kąpeli.

Ma to na celu dokonanie odwzienia rodzin dzieci tych. Wydział bowiem wychodził z tego założenia, że skoro dzieci są brudne i zapuszczone, to należy przypuszczać, że i inni członkowie rodziny mają również robactwo. Rodzinom tych dzieci będą rozsyłane odpowiednie wezwania, zalecające w ciągu dni trzech udanie się bezpłatnie do kąpeli i odwzienia, na odcinku tego wezwania musi następnie znajdować się poświadczenie zakładu kąpielowego.

Odkazanie gałganów.

W fabryce „Strem“ w Chojnach pod Łodzią, urządzony jest zakład dezynfekcyjny, w którym odkazane są gałgany. W ciągu ostatniego półrocza odkazano w tym zakładzie przeszło 400,000 kilogr. gałganów przed wysłaniem ich z Łodzi.

Wyzwolenie.

Wczoraj, w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 203 odbyło się ogólne zebranie stowarzyszenia spożywczego „Wyzwolenie“.

Zebranie zajął prezes zarządu, radny miasta Kaczmarek, proponując na przewodniczącego sędziego Stypulkowskiego. Asesorami byli: pp. Jurkiewicz, Dobrowolski, Izykowski i Reichel. Sekretarzem był Trzeszczak. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego zebrania, przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem z działalności stowarzyszenia, które przedstawia się w następujących danych:

Stowarzyszenie „Wyzwolenie“ liczyło w ubiegłym roku 944 członków, posiadało 3 sklepy i herbaciarnię. Kasa wykazała na 1 stycznia 1917 roku mk. 8998, w ciągu roku wpłynęło mk. 418,578, wydatkowano mk. 420,488, na 31 grudnia 1917 r. pozostało gotowizną mk. 4087. Towarów w sklepach na 1 stycznia 1917 było za 24,708 mk., w ciągu roku zakupiono za 411,190 marek, sprzedano za 389,562 mk. i pozostało w remanencie za 39,751 mk. Kapitał udziałowy na 1 stycznia 1917 r. wynosił 21,190 mk., w ciągu roku przybyło 310 członków z kapitałem 6394 mk., na 31 grudnia 1917 r. pozostało 944 członków z udziałami na sumę 32,310 mk.

Ruchomości przedstawiają wartość 5797 mk. Rezerwa kapitału 7,491 marek, zapasowy 1338 mk.

Herbaciarnia sprzedała w ciągu roku 75131 szkl. herbaty i 13103 porcji barszczu i kapuśniaku. Obrót jej wyniósł 15,846 mk. Koszty handlowe wyniosły 20,648 mk. Czysty zysk — 3641 mk. Budżet na rok bież. przewidziano w sumie 26,000 mk.

Wobec spóźnionej pory, rezultat wyborów członków zarządu i komisji rewizyjnej podamy jutro.

Z kooperatywy związku „Łączność“.

Wczoraj, w sali przy ul. Widzewskiej 203 odbyło się ogólne zebranie kooperatywy związku robotniczego „Łączność“, pod przewodnictwem H. Cobla i z udziałem asesorów Jagiełły, Zyberty, Kartasińskiego i Borkowskiego, pióro trzymał Zarzycki. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, który przyjęto, przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem z działalności.

Sprawozdanie roczne wykazuje, iż stowarzyszenie liczy 309 członków, z udziałem mk. 2670. Towarów sprzedano za 109,150 mk., zakupiono zaś za 105,234 mk. w remanencie figurują towary na sumę 5521 mk. Zysk brutto wyniósł 9437 mk., koszta handlowe wyniosły 7997 mk., skąd zysk netto — 2979 mk. Zyski podzielono w sposób następujący: dywidenda od wybranego towaru 3 proc. — mk. 1705, procent od kapitału związku „Łączność“ 6 proc. — 91 mk., gratyfikacja dla zarządu i komisji rewizyjnej — 300 mk., do rozporządzenia zarządu 322 mk. Resztę postanowiono przeznaczyć na drobne cele.

Wynik wyborów podamy w numerze jutrzejszym.

„Wystawa wiosenna“.

Po raz pierwszy nadarza się sposobność poznania prac niemal wszystkich artystów łódzkich.

„Wystawa wiosenna“ budzi żywe zainteresowanie; bierzże w niej udział 27 artystów malarzy.

Jury, w skład którego wchodzi artyści malarze: Franciszek Lubieński, Adolf Berman, Maurycy Trębasz, Henryk Lewinson, Jerzy Leman i Marek Szwarc, zakwalifikowało już na wystawę około 300 eksponatów.

„Wystawa wiosenna“ mieścić się będzie w nowym lokalu Stow. artystów

